

Wsparcie dla Łukaszenki. Rosja wobec kryzysu migracyjnego

Piotr Żochowski

Od początku wzrostu napięcia na granicy polsko-białoruskiej i eskalacji kryzysu migracyjnego Moskwa zajmuje stanowisko jednoznacznie usprawiedliwiające działania podejmowane przez reżim Alaksandra Łukaszenki. 1 listopada minister spraw zagranicznych FR Siergiej Ławrow stwierdził, że nie widzi, by władze w Mińsku naruszały swoje zobowiązania wynikające z prawa międzynarodowego. Podkreślił, że wszelkie naciski na Łukaszenkę, aby zatamował falę migracji do UE, są bezpodstawne, a wypychanie migrantów przez Polskę i Litwę z powrotem na Białoruś świadczy o bezsilności tych państw, niezamierzających stosować się do zasad humanitaryzmu. Dodał także, że Moskwa nie będzie pośredniczyć w ewentualnych rozmowach mających zmienić postępowanie Mińska. Przyczyną kryzysu migracyjnego jest według Ławrowa „awanturnicza polityka USA” wobec państw Bliskiego Wschodu, w tym Syrii i Afganistanu.

Kwestia migracyjna wybrzmiała również podczas rozmów telefonicznych Łukaszenki z Władimirem Putinem 4 i 9 listopada, w trakcie których omówiono m.in. sytuację na granicy polsko-białoruskiej. Ponadto 8 listopada rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow potwierdził, że Rosja śledzi te wydarzenia, oraz uznał, że obecny stan rzeczy jest dużym obciążeniem dla Mińska i nie ma wątpliwości, iż robi on wszystko, aby utrzymać go w granicach prawa. Dodał też, że Kreml bierze pod uwagę możliwość pojawienia się problemu związanego z przenikaniem migrantów na terytorium FR. Tego samego dnia rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa oświadczyła, że polscy politycy zamiast krytykować Łukaszenkę powinni przypomnieć sobie, jak ponad 2 tys. żołnierzy RP uczestniczyło w wojnie w Iraku i przyczyniło się do fali migracji z tego kraju. 9 listopada minister Ławrow wezwał UE do wzięcia odpowiedzialności za uregulowanie kryzysu oraz zasugerował konieczność przyjmowania uchodźców i udzielenia pomocy finansowej Białorusi. Powołał się przy tym na precedens porozumienia unijno-tureckiego w sprawie uciekinierów z Syrii.

Komentarz

- Wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli władz świadczą o tym, że Moskwa nie zamierza zrezygnować z udzielania wsparcia politycznego reżimowi Łukaszenki. Przedstawiając podejmowane przez niego kroki jako uzasadnione i zgodne z prawem międzynarodowym, zachowuje jednocześnie względem nich rezerwę, aby móc odpierać zarzuty, że Kreml w jakikolwiek sposób współodpowiada za zaognianie przez Mińsk kryzysu migracyjnego i organizowanie incydentów na granicy z Polską. Taka postawa FR wynika z obawy, że uznanie jej przez Zachód za aktywnego uczestnika działań prowadzonych przez Białoruś może przyczynić się do zakłóceń w relacjach gospodarczych z UE oraz utrudnić dialog z USA.

- Moskwa jest zainteresowana kontrolowaną eskalacją kryzysu, aby wykorzystać go jako formę politycznej i kinetycznej presji na państwa zachodnie, formalnie nie ponosząc za to współodpowiedzialności. Kontynuowanie przez Łukaszenkę obecnych działań sprzyja interesom Kremla, gdyż podsycia spór polityczny w Polsce w kwestii sposobu reagowania na zagrożenie, doprowadza do zaostrzenia sytuacji na granicy z UE, generuje dyskusję unijną na temat radzenia sobie z problemem humanitarnym, a także testuje odporność systemu bezpieczeństwa RP i jej sił zbrojnych oraz całego NATO. Zarazem aktualna sytuacja pogłębia izolację Łukaszenki w środowisku międzynarodowym, trwale uzależnia go od Rosji, jak również buduje podstawy do rozpoczęcia przez Zachód ewentualnego dialogu z Kremlm. W tej ostatniej kwestii nie należy oczekiwać sformułowania przez Moskwę konkretnej listy postulatów, lecz próby przerzucenia inicjatywy na stronę zachodnią.
- Nie można jednak wykluczyć, że w przypadku gwałtownego zaostrzenia sytuacji na granicy, spowodowanego np. incydentami związanymi z użyciem broni, Moskwa zdystansuje się od najradykałniejszych form działań Łukaszenki. Poważna, zwłaszcza niekontrolowana, eskalacja kryzysu, w tym w kierunku polsko-białoruskiego lokalnego konfliktu zbrojnego, rodzi dla niej ryzyka. Po pierwsze, Rosja najbardziej obawia się ewentualnej blokady granicy unijno-białoruskiej dla ruchu towarowego (przez RB prowadzi jego kluczowy korytarz). Po drugie, znaczne zaostrzenie sankcji wobec Mińska niosłoby także negatywne konsekwencje dla FR, m.in. zwiększało koszty gospodarczego wsparcia Moskwy dla Białorusi. Mogłoby to uderzyć również w interesy firm rosyjskich. Po trzecie, pojawiłyby się prawdopodobnie dodatkowe ryzyka polityczne dla uruchomienia gazociągu Nord Stream 2, co stanowi doraźny priorytet Kremla. Po czwarte, mogłoby to utrudnić dialog w sferach politycznej i bezpieczeństwa rozpoczęty pomiędzy administracją Joeego Bidena w USA i Rosją w sytuacji, gdy Moskwa – jak się wydaje – ma pewne nadzieje, że przyniesie on jej korzyści.
- Wsparcie Kremla dla Łukaszenki nie jest całkowicie bezwarunkowe. Moskwa nie chce bowiem urzeczywistnienia się scenariusza, w którym kryzys migracyjny na Białorusi zagrozi bezpośredniemu bezpieczeństwu jej samej, a zwłaszcza doprowadzi do prób powrotu migrantów do krajów pochodzenia poprzez terytorium rosyjskie, gdyż mogłoby to rodzić napięcia społeczne. W związku z tym oczekuje od RB pełnej kontroli ruchów migrantów przez jej służby. Należy spodziewać się wzmocnienia przez pograniczników FSB ochrony granicy z Białorusią, nie jest też wykluczone pojawienie się kontyngentu rosyjskich służb na granicy RB z Polską i państwami bałtyckimi, mającego pomóc w „uregulowaniu” sytuacji.
- Kryzys stanowi przedmiot rosyjskiej operacji informacyjnej. Oprócz dyskredytowania działań polskich władz powielane są tezy, że to Zachód odpowiada za spowodowanie migracji, ponieważ wspierał amerykańskie posunięcia na Bliskim Wschodzie. W przekazach pojawia się zawoalowana groźba potencjalnego otwarcia przez Białoruś kanału migracyjnego z Afganistanu. Kolejny element owej operacji to podkreślanie ścisłej współpracy wojskowej z RB, w ramach której na jej terytorium może pojawić się broń jądrowa. Aktywność rosyjskich mediów jest narzędziem wojny psychologicznej. Podawanie alarmistycznych i manipulacyjnych informacji ma wywołać w państwach UE panikę i podważyć sensowność zdecydowanych kroków na rzecz blokady granicy.

Skutecznym sposobem zażegnania kryzysu ma zaś być przyjęcie migrantów i nawiązanie przez Zachód dialogu z Mińskiem.